

IV. PROGRAMY HOMILETYCZNE- ROK LITURGICZNY!

Bp Wacław Świerzawski

Kaznodzieja jako mystagog

1. Mystagogia: wtajemniczenie w Misterium Chrystusa sprawowane w liturgii

Żeby nie prorokować kłamstwa w imię Boga, jak mówi Jeremiasz Prorok (Jr 27,15; 29,21), ani nie przekazywać półprawd, trzeba, aby kaznodzieja był mystagogiem. Wnikliwa uwaga, jaką zwraca się na mystagogię w ostatnich czasach (ten wątek tak konieczny dla ujęcia prawdy kaznodziejstwa wciąż się rozwija), nie jest odkryciem współczesności. Zna ją Kościół pierwszych wieków. Zna ją Biblia. Choć dla przykładu: proszę zauważyć, że łaciński termin na określenie mystagogii - *initiatio* - niesie w sobie już pewne zawężenie tej głębi, jaką ma oryginalny termin grecki. A polskie słowo "wtajemniczenie" już w znacznym stopniu traci istotne elementy. Widać to choćby w aklamacji mszalnej: *mysterium fidei*, tłumaczonej jako "tajemnica wiary". To już nie to. Tłumacz jest tu zdrajcą. Może też czasem powodować, że odchodzimy, jak przed chwilą słyszeliśmy, od czystej, źródlanej wody i pijemy wodę ze ścieków.

Mystagogia to termin zaczerpnięty z języka misteriów, gdzie oznaczał wprowadzenie profanów w poznanie i skuteczne sprawowanie misteriów. Ten termin został zastosowany przez Ojców Kościoła dla opisu wtajemniczenia, inicjacji chrzcielnej, ale był też odnoszony do jej kresu - do wprowadzenia w Misterium Eucharystii. A więc można powiedzieć, że mystagogia jest wprowadzeniem w misterium liturgii, ale jeszcze bardziej przez liturgię w samo Misterium Trójjedynego Boga: *Mysterion*.

Piękne są i byłyby pożyteczne tutaj studia szczegółowe nad misterium w starożytnej Grecji, gdzie w sposób metaforyczny określano przedmiot poznania, domagający się inicjacji pełnej wysiłku. Ciekawe byłyby studia o inicjacji w Egipcie, o hermetyzmie - choć te obszary są niebezpieczne i dlatego niedobrze jest mówić o nich skrótami. Wiedzą o tym eksperci, o czym świadczy dyskusja, jaka toczyła się w okresie międzywojennym pomiędzy Caselem OSB a Prümmem SI, w której jezuita zarzucał benedyktynowi, że hellenizuje teologię liturgii.

W każdym razie Chrystus Pan formuje swoich uczniów w prawdziwym poznaniu Misterium Boga. Wprowadza ich w swój sposób myślenia, myślenia Boga, które jest tak dalekie od myślenia ludzi. Ale też daje im udział w sposobie swojego działania. Mystagogia obejmuje jedno i drugie: i myślenie, i działanie. Chrystus "czyinił i nauczał" (Dz 1,1). Teoretykiem *mysterion*, od którego pochodzi mystagogia (choć ten termin wprowadzili dopiero Ojcowie Kościoła), jest św. Paweł. Nie opiera on swojej teologii misterium ani na misteriach greckich, ani na egipskim hermetyzmie, lecz na Biblii i to głównie na tekstach mądrościowych i apokaliptycznych.

Znany jest tekst mystagogiczny u Daniela: "Niech będzie błogosławione imię Boga przez wszystkie wieki wieków. Bo mądrość i moc są jego przymiotem! On to zmienia okresy i czasy, usuwa królów i ustanawia królów, udziela mędrcom mądrości, a wiedzy rozumnym. On odsłania to, co niezgłębione i ukryte, i zna to, co spowite w ciemność, a światłość mieszka u Niego. Ciebie, Boże moich przodków, uwielbiam i sławię! Bo udzieliłeś mi mądrości i mocy, wyjawiałeś mi to, o co Cię błagaliśmy, sprawę królewską nam oznajmiłeś" (Dn 2,20). Chrystus Pan mówi wyraźnie o Bogu objawiającym: "Zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś prostaczkom" (Mt 11,25). To Bóg odsłania tajemnice. W Nim jest źródło, pierwowzór tego, co czyni kaznodzieja jako herold, jako prorok i jako mystagog. I Bóg też dopełnia tamte wymiary.

2. Misterium w ujęciu św. Pawła: tajemniczy plan Boga realizujący się w Chrystusie i Kościele

Synoptycy też mają miejsca dotyczące misterium. Jan nie ma - posługuje się raczej terminem bliskoznacznym "królestwo Boże". Nie wchodzę w te biblijne teksty, ale zatrzymam się przede wszystkim na tekstach Pawłowych. Czym jest u niego *mysterion*? Wypełnieniem w Chrystusie zamiaru, planu Boga, najpierw ukrytego, a potem ukrytego-objawionego (por. Ef 3,9; Kol 1,26; 1 Kor 2,7).

Ta opozycja: ukryty - objawiony (czyli odsłonięty) jest istotna dla pojęcia misterium. Lecz nie chodzi tu tylko o następstwo historyczne. Dla każdego człowieka poznanie misterium wymaga czasu "przed" i

czasu "po". Dialektyka "ukryte-objawione" przekracza kategorię czasu - nawet poznane misterium pozostaje w jakiejś części zakryte.

Owoce tego planu Boga, integralną częścią misterium jest ustalenie ścisłej więzi między człowiekiem i Bogiem przez Chrystusa i w Chrystusie. Ta więź nieustannie się poszerza poprzez wtajemniczonych i tych, którzy dopiero będą wtajemniczeni. Jest dla wszystkich zbawieniem - przeprowadza od stanu grzechu do usynowienia i przeobótwienia.

Właśnie dla Pawła jest charakterystyczna wizja hodie, dzisiaj realizowanego misterium, która przekracza wymiar czysto soteriologiczny i wprowadza w wymiar eschatologiczny. To eschatologia antycypowana, jakby nam podpowiedzieli bracia protestanci. Choć nie tylko antycypowana, ale już realizowana. Miejsce spełniania Misterium jest Jezus Chrystus (Kol 1, 27).

Paweł wyjaśnia, w jaki sposób ukryte Misterium objawia się świętym dziś, hodie (Kol 1,26). Jest ono pojednaniem człowieka z Bogiem w Ciele Syna Bożego przez Jego śmierć (por. Kol 1,22), przez którą uwalnia nas z mocy ciemności i wprowadza do królestwa (por. Kol 1,13). Dlatego misterium to ostatecznie "Chrystus pośród was - nadzieja chwały" (Kol 1,27). W sensie więc najgłębszym misterium to Chrystus przycupniający Kościół jako swoje Ciało jako "umiłowaną Oblubienicę", do czego nawiązał Sobór w Konstytucji o liturgii (7).

A zatem misterium ma sobie właściwy topos w Ciele Chrystusa - ale przedłuża go w Ciele Kościoła. Objawia się i dopełnia w Kościele. Misterium jest poznawane i przeżywane przez członków Kościoła.

Chcąc określić sposób poznania misterium Paweł posługuje się terminem epignosis (głębsze poznanie). Jednak nie chodzi w tym określeniu o poznanie pojęciowe, ale o wewnętrzne doświadczenie w Duchu Świętym. Mądrość ta - owoc daru - nie jest oceną zdrowego rozsądku czy rozważaniem filozofa, lecz jest mądrością misterium (1 Kor 2,7). To misterium nie jest przekazywane językiem ludzi, choć jest w nim głoszone, lecz językiem nauczonym przez Ducha Świętego.

3. Wiara, miłość, doświadczenie w Duchu Świętym - specyfika poznania i przekazywania Misterium czyli Chrystusa

To jest bardzo ważne dla ujęcia naszego problemu. Ważne dla kaznodziejów, nauczycieli, katechetów, katechistów. Dla ich formacji i dla ich praktyki. Bo tak pojęte misterium implikuje mistykę, kontemplację. Misterium bowiem buduje w osobie wierzącej nowego człowieka przez dar światła i dar mocy, i budzi w niej uczucie wdzięczności i miłości. Dopiero w tej fali ruchu, który idzie od Boga do człowieka, i od człowieka do Boga, dokonuje się paschalna przemiana człowieka. Chrystus poprzez ten "ruch" zamieszkuje w sercach (Ef 3,16). Na tej bazie tworzy Paweł teologię życia wewnętrznego i określa specyficzne cechy mistyki chrześcijańskiej. Człowiek wierzący - właśnie t a k wierzący, t a k ufający - poznaje Zmartwychwstałego, którego miłuje i od którego nic go nie zdoła odłączyć (Rz 8,38).

Będąc najwyższą łaską Boga, Misterium ma być poznawane jako Słowo Boże, mówi św. Paweł. Jest bowiem Misterium określane jako apocalypsis lub sophia - najwyższe objawienie Bożej Mądrości. Kazanie, katecheza, a w szerszym pojęciu i teologia, winny więc być nade wszystko rozwinięciem teologii Słowa Wcielonego, które jest "na początku u Boga i jest Bogiem", jak mówi św. Jan (J 1,1-2). Zatem Misterium to sam Bóg. Ten, który JEST w bezdennej głębi swego bytu, a objawia siebie w Jezusie Chrystusie. Właśnie dzięki Chrystusowi i Jego paschalnemu misterium - śmierci na krzyżu i zmartwychwstaniu - nasze poznanie Boga jest istotowo inne niż przed tym wydarzeniem. Teraz poznajemy pełnię objawienia miłości Boga, Jego agape, która jest całkowicie odmienna od ludzkiego erosu.

Wołanie, które czasem słyszymy - gdzie są prorocy? gdzie są mystagogowie? - to najbardziej istotne pytanie dotyczące naszego posługiwania. "Gdybym znał wszystkie tajemnice i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym" (1 Kor 13,2). A więc poznanie misterium (cognoscere mysteria) w sensie ludzkiego rozumienia, poznawanie tajemnic tylko w warstwie racjonalnej bez dotknięcia miłości objawiającego Boga, jest raczej początkiem pychy języka (flatus vocis). Nie wzbudza ono wiary, bo ta jest ze słuchania Słowa Wcielonego (Rz 10, 17), Chrystusa, który Krwią swoją zapłacił za obmycie człowieka z grzechów.

"Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami", pisze Paweł do Rzymian (Rz 5,8). To

wielkie objawienie Nowego Testamentu zapowiadane przez cały Stary Testament ujmuje całą prawdę przepowiadania i głoszenia. "Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu. Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii (czy kaznodzieje modlą się przed głoszeniem słowa?), dla której sprawuję poselstwo jako więzień, ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winienem" (Ef 5,18-20). Oto klucz!

Studium nad koncepcją misterium u Pawła jest sprawą fundamentalną w poznaniu prawdy przepowiadania. Ojcowie Kościoła zasadniczo inspirują się biblijną i Pawłową koncepcją misterium, ale dochodzą tutaj też inne wpływy. Dotyczy to głównie płaszczyzny języka, słownictwa, terminologii. W każdym razie trzeba podkreślić, że Ojcowie, jeśli nawet przyjmują terminy od innych, nadają im zawsze nowe znaczenie.

Terminologia koncentrująca się wokół osi, jaką jest "mystagogia", oznaczająca proces inicjacji, stawia z całą ostrością pytanie (i na nie starają się Ojcowie odpowiedzieć), co jest przedmiotem zabiegów mystagoga. W co wtajemnicza się ludzi przychodzących z pogaństwa? Na czym polega absolutność chrześcijaństwa (dzisiaj to pytanie bardzo wyraźnie się zarysowuje). Na czym polega absolutność katolicyzmu? - bardzo ciężki problem dla ekumenistów.

Otóż mystagogia oznacza przede wszystkim wtajemniczenie w chrześcijaństwo, w sakramenty Kościoła - chrzest, Eucharystię. W sprawowanie liturgii, w kapłaństwo. Wtajemniczenie w Objawienie. Wyjaśnianie misterium, wyjaśnianie chrztu, wtajemniczenie w nauczanie duchowe. Nauczanie o symbolu ukrywającym prawdę mistyczną, mistyczne wyrażenie prawdy. To termin wieloznaczny, dlatego też tak trudny do przekazania w formowaniu mystagogów. Szczegółowe cytaty z Ojców Kościoła z powyższymi terminami są w słowniku Lampe go pod hasłami: mystagogia, mystagogos.

Mystagog to człowiek, który wtajemnicza, wprowadza z jednej komnaty poznania do drugiej. Zawsze mówimy, sprawując liturgię, że liturgia jest rzeczywistością dwuwymiarową. Od warstwy sakramentalnej, warstwy znaku, znaczącej, symbolicznej - prowadzi do rzeczywistej. "Kaznodziejstwo rzeczywiste i nierzeczywiste" Ojca Plusa, realne i nierealne, dotyczy właśnie tego, czy kaznodzieja dotarł do ukrytej rzeczywistości i czy ją odsłania, czy też żongluje słowami, czy nawet (jak przed chwilą mówiliśmy w związku z Jeremiaszem) "prorokuje kłamstwo w imię Boga".

Mystagog to duchowy przewodnik. Nauczyciel prowadzący do Boga, wyjaśniający misterium. W każdym razie, jeśli chcemy odpowiedzieć na pytanie, co jest przedmiotem wtajemniczenia, w co wtajemniczają Ojcowie Kościoła - to przede wszystkim chcą wtajemniczyć w wymiar historyczny, w historię zbawienia. Człowiek ma przyjąć to, co jest zapisane w wydarzeniu i opisane słowami, ale też wejść na drogę (credere in Deum znaczy według św. Augustyna credendo ire). Chrystus czyni i naucza. Punktem wyjścia dla wszystkiego jest zatem Bóg, który jest Miłością i zstępuje ku ludziom. Punktem kulminacyjnym zstępowania, czynienia i nauczania jest misterium Paschy, do uczestniczenia w którym trzeba przygotować człowieka ucząc go dialektyki paschalnej. Żeby nauczył się swoje życie, dramat swojego życia, wiązać z konkretem dramatu Syna Bożego, uobeczonego w liturgii: przejściem przez Mękę.

Drugim bardzo ważnym momentem i tematem wiodącym u Ojców jest wtajemniczenie we wspólnotę zbawienia. Jeśli w paschalnym misterium Chrystusa Bóg wszystkich zbawił, obmył z grzechu, dał udział w życiu zmartwychwstałym - wszystko musi się dokonać w Kościele i przez Kościół. Wspólnota zbawienia jest korelatem Boga objawiającego się. Człowiek nie idzie sam. Człowiek nie zbawia się sam. Ojcowie mieli ostrą świadomość, że wobec Boga stoi lud Boży, a dopiero w nim jednostka. Kościół zajmuje miejsce Izraela. Wtajemniczenie jest więc sprawą całej wspólnoty chrześcijańskiej. I cała wspólnota chrześcijańska ma brać odpowiedzialność za przekaz Słowa. Do tego wątku nawiązał Ojciec Święty Jan Paweł II w Liście do Biskupów Kościoła Katolickiego o niektórych aspektach Kościoła pojętego jako komunია.

4. Praedicator quia victima: najważniejszy jest dar z siebie

Po to są te nasze uściślenia, żeby wiedzieć, co ma robić apostoł i hierarchiczny kapłan, a co ma robić "kapłan powszechny" - człowiek przez chrzest obdarzony powszechnym kapłaństwem. To jest bardzo istotne. Ale najbardziej istotna sprawa polega na tym, żeby wtajemniczenie we wspólnotę Kościoła prowadziło do istotnego wzoru dialektyki paschalnej Jezusa Chrystusa.

Św. Justyn w swojej Apologii, chcąc pomóc katechumenom w tworzeniu wspólnotowej wizji Kościoła, mówi: "Przedstawimy wam teraz, w jaki sposób my, odrodzeni przez Chrystusa do nowego życia, poświęciliśmy się Bogu". Sacerdos quia victima, mówi św. Augustyn - być ofiarą i dlatego kapłanem.

Pójdźmy dalej: praedicator quia victima. Jeśli głosiciel słowa, predicator uważa, że wystarczy głosić i być heroldem, prorokiem, retorem, uzdrowicielem - ale nie chce duszy dać, ofiarować jej wraz z Chrystusem, z którym się ma łączyć w ofierze - niech nie liczy na to, że będzie miał obfite i trwałe owoce swojego przepowiadania. To jest sekret sakramentalnej mystagogii. Trzeba wiedzieć i coraz pełniej pojmować, że Bóg działa w nas i przez nas w ludziach w zależności od naszego poświęcenia siebie. Od naszego ogołocenia i oczyszczenia. "Uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci - i to śmierci krzyżowej" (Flp 2,8). Tak uczą Ojcowie Kościoła. Taka postawa może być uformowana w przyjmującego przekaz słowa tylko wtedy, kiedy jest ona wyraźnie widzialna, dotykalna w etosie szafarza sakramentu. Optyka opus operatum i opus operantis domaga się scalenia. Tak samo słowo i sakrament - jedno dopełnia drugie. Jedno bez drugiego nie istnieje. Dlatego protestantyzm, niestety, jeszcze ma wiele do dopełnienia, żeby dotrzeć do pełnego dialogu.

Trzecim wreszcie tematem wiodącym u Ojców jest wtajemniczenie w Misterium Eucharystii, która jest źródłem jedności przez miłość. To jest owa res sacramenti. Wiemy z wykładów historii dogmatu, że średniowieczni teologowie widzieli jak gdyby kondygnację w strukturze sakramentu: jest sacramentum tantum - naskórek obrzędowy sakramentu (gdzie tak często panuje liturgizm, estetyka liturgiczna, klaskanie i granie na gitarach). I jest res et sacramentum, zjednoczenie ofiary naszej z ofiarą krzyżową Chrystusa, gdzie przez znak wchodzimy na Golgotę, gdzie już się nie gra, tylko patrzy się z Matką Bolejącą i słucha się, co mówi Syn. I wreszcie jest res sacramenti Eucharistiae, unitas Corporis Mystici - ukryta rzeczywistość, jedność Ciała Mistycznego Chrystusa, gdzie z jedności z Głową rodzi się jedność horyzontalna. To nie jest tylko Mitmenschlichkeit, Brüderlichkeit - tworzenie sympatycznego nastroju. To gotowość pójścia z Chrystusem na Golgotę dla przekazu Jego świadectwa o Ojcu.

To jest wymiar fundamentalny, o który zabiega mystagogia. Tu powstaje poważne zagadnienie: jak nauczyć ludzi tak pojętej mystagogii? Jak nauczyć przede wszystkim homiletów i homilistów? Tych, którzy głoszą homilie, i tych, którzy nauczają kapłanów głoszenia słowa. A więc chodzi o związek pomiędzy mystagogią a mystagogiem. O związanie kaznodziejstwa z osobowością kaznodziei. Myślę, że sprawa tak zwanej pragmatyki wtajemniczenia - nauczania się technik mystagogicznych, które często stosujemy nie zatrzymując się zbyt wyraźnie na uchwyceniu samego misterium i jego wymagań - prowadzi nas na manowce.

Nie chciałbym powiedzieć, że to są rzeczy, których nie należy czynić. Zawsze pamiętam, co mówił Norwid: "Liry - nie zwij rzeczą w pieśni wtórą, do przygrywek! ... nie - ona dlań jako żywemu orłu pióro: aż z krwią nierozłączona". Forma jest ważna, i język ważny. I teoria ważna, i metodologia ważna, i przykłady ważne. Wszystko jest ważne. Ale najważniejszy jest dar złożony z siebie, aby zjednoczony z Chrystusem kapłan, "nie swoją tylko moc mając" (Norwid), mógł wydobyć to, co jest zakryte przed oczami niewidzących. Kapłan, który powie całą homilię, który powie słowo wstępne czy słowo na rozesłanie, czy zasypie ludzi wstępami do czytanych lekcji i czytanych ewangelii - a nie powie ani razu, zatrzymawszy się: bracia drodzy, tu dzisiaj, teraz, wśród nas JEST Chrystus - nie powie-dział ludziom nic, nie powiedział tego, co każe mu powiedzieć Chrystus. Organizujemy Msze święte z tłumami, gramy, śpiewamy, robimy widowiska - dziś wyszliśmy już nawet ze świątyń, czasem aż za ciasno nam na stadionach - ale ludzie coraz mniej wiedzą, że trzeba tylko odsłonić to, co zakryte, jakby zdjąć welon z kielicha, i powiedzieć: tu jest Chrystus! I wejść w ciszę, i zostać przy Obecnym, żeby ogarnął swoim Misterium człowieka. A on aby odpowiedział: fiat, amen.

To jest to, przez co Kościół może się odnowić w każdym czasie i co dlatego napawa największym optymizmem, choć realia posługi kaznodziejskiej nie są budujące. "Choćbyście mieli dziesiątki tysięcy wychowawców w Chrystusie, nie macie wielu ojców" (1 Kor 4,15). Można to strawestować i powiedzieć: choćbyście mieli dziesięć tysięcy kaznodziejów w Chrystusie, to nie macie wielu takich kaznodziejów, którzy mogą powiedzieć, jak Paweł: "ego vos genui per Evangelium" - zrodziłem was przez Ewangelię. Wiadomo, że to "ego" wtedy się nie liczy, bo tylko Chrystus rodzi przez Ewangelię. Owo "zrodziłem" jest zanurzone w Ego eimi Chrystusa i nim przeniknięte.